

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 88

Poznań, wtorek dnia 24 lutego 1931

Rok XXVI

## Karygodne zło i bezsens

Sprawa czytelnictwa jest starą naszą bolączką w części odziedziczoną po zaborcach, którzy tłumiąc oświatę polską, zwałi oczywiście rynek czytelnictwa. Państwo polskie czeka jeszcze dużo pracy, zanim zdoła odrobić tę zasadniczą krzywdę, wyrządzoną kulturze i narodowi polskiemu. Oprócz jednak ogólnego zniżenia zasięgu czytelnictwa w Polsce, pozostało tam, gdzie ono mimo to się utrzymało, nabyte dzięki szkołom i uniwersytetom obcym przyzwyczajenie do czerpania z rynku kultury obcej. Stąd w Polsce były wśród inteligencji zawsze rozpoznacone czasopisma obce i to nie tylko czysto naukowe, bo to ostatecznie nie byłoby szkodliwe, a jest nawet z natury rzeczy konieczne, ale również ogólno-kształcące, a nawet rozrywkowe. Znajdując zbyt w Polsce, utrudniały one tem samem powstanie odpowiednich czasopism polskich.

Mimo tych trudności — nie rzadko dzięki dużej pracy i wysiłkom finansowym polskich wydawców, które w dziejach piśmiennictwa i prasy polskiej wpisać należy jako ich trwałą zasługę — powstało w niepodległej Polsce dużo wydawnictw, stojących w swoim rodzaju na wysokim poziomie i mogących zadowolić nawet bardzo i daleko idące wymagania, zarówno co do treści, jak co do szaty graficznej. Sfery czytelnictwa polskie, a zwłaszcza sfery inteligencji i wogóle sfery zamieszkałe miały więc sposobność zamknięcia wydawnictw obcych i zwrócenia się do wydawnictw polskich. Tymczasem obserwujemy objaw, który wywołac musimy najostrejsze zastrzeżenia pod adresem konsumentów polskich, z inteligencją na czele, i to z punktu widzenia zarówno ducha obywatelskiego, jak zwykłego rozsądku.

W artykule „Kryzys w przemyśle wydawniczym” zamieszczonym w styczniowym numerze miesięcznika „Prasa”, podaje p. Stanisław Kauzik wprost rewelacyjne cyfry, dotyczące rozpowszechnienia w Polsce czasopism obcych.

„Wydawcy pism periodycznych polskich — czytamy — obok trudnych warunków pracy, ze względu na inflację czasopism subwencjonowanych, mają do zwalczania silną konkurencję czasopism periodycznych zagranicznych, w szczególności czasopism ilustrowanych, stojących na wysokim poziomie graficznym, a posiadających stosunkowo niską cenę, gdyż opartych o rynek wszechświatowy. Przywóz tych czasopism do Polski mimo potęgającego się kryzysu gospodarczego wzrasta silnie i systematycznie z roku na rok. — Podczas gdy jeszcze w r. 1926 przywieziono czasopism obcych na sumę 1670 tys. zł, w r. 1927 wartość sprowadzonych czasopism wyniosła 3079 tys. zł, w r. 1928 — 3684, w r. 1929 — 3909 tys. zł, a szacując pierwsze 11 miesięcy r. 1930, w roku tym przekroczy kwotę 4000 tys. zł.”

A więc zamiast się zmniejszać, cyfra importowanych czasopism obcych zwiększa się w zastraszający sposób. Od roku 1926 wzrosła ona przeszło w dwójnasób, przekraczając w roku bieżącym olbrzymią cyfrę 4 milionów zł.

Zdaje się, że wszystkie znane czasopisma polskie, razem wzięte, nie przekraczają w sprzedaży tej sumy. Gdyby ją na nie odpowiednio rozdzielić kryzys wydawniczy w Polsce byłby w tym kierunku za jednym zamachem usunięty. Niestety inteligent i czytelnik polski, zamiast zaabonować czy kupić czasopismo polskie, kupuje obce — zwykle nadmiar niemieckie — mimo, że polskie pismo nie ustępuje zagranicznemu, a czasem je nawet przewyższa. Nie jest nawet ściśle twierdzenie

## Drogi nowego rządu hiszpańskiego

Wybory municypalne — Deklaracja Sanchez Guerry

Madryt, 24. 2. (Tel. wł.) Rząd postanowił odroczyć wybory municypalne do 12 kwietnia, oraz utrzymać specjalny trybunał do rozstrzygnięcia spraw wyborczych. Minister oświaty zaproponował ogłoszenie nowego zarządzenia, upoważniającego uniwersytety do komunikowania władzom, kiedy zdaniem ich można będzie wznowić wykłady. Następnie rada ministrów doszła do porozumienia w sprawie rewizji ustawodawstwa, ogłoszonego za czasów dyktatury i postanowiła wysłać delegację na międzyna-

rodową konferencję ekonomiczną, mającą obradować pod auspicjami Ligi Narodów.

Madryt, 24. 2. (PAT). Sanchez Guerra oświadczył, iż nie weźmie udziału w żadnych ugrupowaniach politycznych. W marcu konstytucjonalści zwołają zebranie osób przychylnie odnoszących się do koncepcji stworzenia rządu przez Sanchez Guerrę. Kierownikiem tej partii, która rozwinąć ma w Hiszpanji ożywioną działalność, będzie Villa Nueva.

## Z powodu wizyty hitlerowców w Paryżu

Berlin, 24. 2. (Tel. wł.) Wizyty posłów Reichstagu w Paryżu, między którymi byli przedstawiciele stahlhelmu i hitlerowców oraz zakulisowe rozmowy między tymi ostatnimi a politykami francuskimi wywołały — jak donosi — „N. Wiener Tageblatt” —

w rządowych kołach niemieckich dla wzięcia niezadowolonego. Podobno dla wyjaśnienia tej sprawy uda się niemiecki ambasador w Paryżu v. Hoesch do Berlina i powróci do Paryża dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

## Manifestacje antyżydowskie w Paryżu

w związku z wystawieniem sztuki p. t. „Sprawa Dreyfusa”

Paryż, 24. 2. (Tel. wł.) Tak głośna przed 30 laty nie tylko we Francji, ale w całej Europie afera Dreyfusa, ożyła, zdaje się, w pamięci Francuzów na nowo.

Jeden z teatrów paryskich wystawia mianowicie od kilku dni sztukę, osnutą na tle tej właśnie historycznej afery. Od chwili wejścia na afisz tej sztuki odbywają się manifestacje, protestujące przeciwko dalszemu jej wystawianiu. Onegdaj wieczorem publiczność na przedstawieniu składała się przeważnie z policjantów w ubraniach cywilnych, którzy przybyli w ilości kilkuset dla udaremnienia manifestacji. Przedstawienie odbyło się spokojnie, natomiast przy wyjściu z teatru zebrało się kilkudziesięciu członków organizacji patriotycznych, którzy ruszyli pochodem przez sąsiednie ulice, wnosząc okrzyki: „precz z Dreyfusem”, przyczem doszło do bójki z policją, która usiłowała przeszkodzić demonstrantom. Gdy grupa manifestantów przechodziła koło kawiarni, w której zbierają się zwykle artyści, występujący w tej sztuce, ci ostatni zaczęli rzucić w nich krzesłami, co wywołało bójkę, w toku której kilku manifestantów zostało poturbowanych.

Dyrektor teatru L'Ambigu, w któ-

rym grana jest wspomniana sztuka, zaskarżył do sądu manifestantów, którzy wystąpieniem swym narazili go na straty. Cała ta sprawa wywołuje niepożądane wrzenie, którego właśnie chcieli uniknąć osobistości, protestujące przeciwko jej wystawieniu na kilka dni przed generalną próbą. Obecnie wrzenie to wyszło już poza obręb teatru. Wywiązała się ostra polemika w prasie, przypominające dawniejsze zacięte walki, które przed 30 laty szarpały całą Francję z powodu istotnej sprawy Dreyfusa.

Międzynarodowa liga przeciwko antysemityzmowi, stwierdzając, że wywołane przez wystawienie sztuki „Sprawa Dreyfusa” incydenty, nabierają od 48 godzin wyraźnego charakteru antysemityzmu, wystosowała apel do swych członków, prosząc ich o trzymanie się w pogotowiu do wystąpienia w odpowiedniej chwili, uprzedziwszy jednocześnie o swych zamiarach ministra spraw wewnętrznych i prefekta policji. Liga wzywa prasę republikańską, aby protestowała przeciwko burzycielom porządku, którzy z okazji wystawienia historycznej sztuki próbują obudzić we Francji najniższe instynkty nienawiści rasowych i przenoszą na grunt francuski metody i obyczaje hitlerowców.

## Niszczycielski huragan nad Sycylią

Rzym, 24. 2. (Tel. wł.) Na Sycylii szalał olbrzymi huragan. Najwięcej ucierpiało Palermo i jego okolice. Sytuacja była tam szczególnie groźna ze względu na powódź. Zginęło 7 osób. Tory kolejowe zostały podmyte, co spowodowało przerwę w komunikacji. Most kolejowy na odcinku Dalestrate i Trappeto rynał. Inny

most, położony pomiędzy Trabija i Merese runął w czasie przechodzenia pociągu osobowego. Lokomotywa zawisa na przesłach mostu. Palacz i maszynista są ciężko ranni. Pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku. Również bardzo ucierpiały okolice Mesyny, Syrakuz i Katanji.

p. Kauzika, że pisma zagraniczne są tańsze od polskich. Porównanie cen — dzięki przewalutowaniu — wypada zwykle na korzyść wydawnictw polskich. Mimo to na ulicach i dworcach, kioski sprzedawców są prosto przeładowane czasopismami, zwłaszcza niemieckimi, rzadziej francuskimi, które za to abonują ci, którym się wydaje, że mieć w domu tygodnik francu-

ski, należy do dobrego tonu. Snobizm i głupota gra w tem wszystkim dużą rolę. I moglibyśmy na to spoglądać spokojniej, gdyby stan rzeczy, choćby powoli, ale stale zmieniał się na lepsze.

Gdy jednak jest coraz gorzej, i gdy zaczyna to zagrażać polskiej inicjatywie wydawniczej, gdy widzi się, że czytelnik polski karmi się rozmaitemi magazynami i tygodnikami obcymi,

bez względu na to, że wychodzą one często nakładem wrogich firm niemieckich, (Scherl, Ullstein i t. d.) uprawiających w swoich wydawnictwach propagandę niemiecką, należy uderzyć na alarm.

Objaw to bowiem groźny i nasuwa wnioski ogólniejszej natury. Przed wojną byliśmy przecież odporni na wpływy obce, zwłaszcza niemieckie, umieliśmy, zahartowani w walce, gdy tego wymagało położenie, powstrzymać się od zakupu nawet potrzebnych rzeczy. Dzisiaj, w niepodległej Polsce, nastąpiło dziwne rozluźnienie spoistości i odporności narodowej. Napięcie walki osłabło. Czyż z tem osłabieniem ma iść w parze zanik elementarnego poczucia godności narodowej? Czyż zaczniemy przedstawiać bezwolną masę, stanowiącą podatny grunt dla wyrastania i tuczenia się naszym kosztem obcego interesu?

Czytelnik polski niesłychanie krytycznie usposobiony wobec wszystkiego, co swoje, zamykający oczy na pierwszorzędne wartości własnych czasopism, a bezwzględnie i z ciełą pokorą przyjmujący wszystko, co mu podaje wydawca obcy, stwarza takim swym zachowaniem prosto niebezpieczeństwo dla rozwoju naszej kultury.

Czyż to nie wstyd, gdy przeszedłszy się po kawiarniach, po poczekalniach lekarzy, dentystów, adwokatów, po salonach i salonikach spotyka się w nich rozłożone „Berl. Illustr. Zeitung”, „Woche”, „Grüne Post”, „Uhu”, „Leipziger Illustr. Zeitung” i t. d., a próżno się szuka czasopism polskich. Czy to nie wstyd, gdy na dworcach polscy inteligenci, ziemianie, kupcy i przemysłowcy zakupują niemieckie wydawnictwa, rozkładają je, rozczytują się w nich, przechodząc pogardliwie obok swoich? Czy nie wstyd, że imponuje im każdy obcy świstek, a gdy wezmą przypadkiem do ręki polskie czasopismo, co najmniej tak samo dobre, nieraz lepsze, a zwykle tańsze, zaczynają od tego, że krzywią się i krytykują, myśląc, że w ten sposób okazują wyższość?

Gdy przed kilku miesiącami gorętsze patriotyczne żywioły akademickie w Poznaniu spowodowały usunięcie z kiosków pism niemieckich, poskutkowało to — na kilka tygodni. Nie mająca poczucia obywatelskiego i bezkrytyczna publiczność opycha się obcą, często lichą strawą — a skutkiem są 4 miliony złotych, wydane w r. 1930 wyłącznie na obce czasopisma.

Musi się wytworzyć zdrowa, poważna, stała opinia, która będzie wywierała nacisk moralny na sumienia polskie, w przeciwnym razie nigdy nie dojdziemy do tego, ażeby rozwinąć się mogło w pełni czasopiśmiennictwo polskie, ażeby polski pisarz miał gdzie pisać i żyć, ażeby polski czytelnik urabiał się nie na cudzej, lecz na polskiej kulturze. (d)

## Posel Rzoska przed sądem

Chojnice, 24. 2. (Tel. wł.) W Chojnicach rozpoczęła się rozprawa przeciw znanemu działaczowi „sanacyjnemu” posłowi Rzosce, oskarżonemu o znieważenie duchowieństwa pomorskiego w osobie księdza płk. Wryczy.

## Za rozwiązaniem sejmiku pruskiego

Berlin, 24. 2. (PAT). Na zebraniu zakonu młodoniemieckiego wielki mistrz Mahraun wypowiedział się za wnioskiem Stahlhelmu w sprawie rozwiązania sejmiku pruskiego. Mahraun domaga się poza tem rozpisanie plebiscytu celem wybrania prezydenta Hindenburga dożywotnim prezydentem Rzeszy.

# Obniżenie cen produktów przemysłowych

## II. Praca — Kapitał — Ogólne wnioski

Poza kosztami ogólnej administracji, w których główną pozycję stanowią u nas ciężary publiczne, w ceny produktów wchodzi koszty pracy i kapitału.

Obniżenie wynagrodzenia pracy jest u nas bardzo trudne, gdyż poziom płac jest niezmiernie niski. Możliwe byłoby obniżenie rzeczywistego kosztu pracy tylko przez obniżkę ciężarów socjalnych, związanych z użytkowaniem pracy. Dałoby się to urzeczywistnić bez zmiany realnej wartości tych urządzeń socjalnych dla robotnika. Opłaty bowiem socjalne są u nas nieproporcjonalnie duże w stosunku do tego, co dają rzeczywistości robotnikowi, jako dodatek do jego płacy. Przed wojną wynosiły one w Polsce tam, gdzie istniały, zaledwie kilka procent płac, obecnie zaś oblicza się ich koszt wraz z obowiązkowym urlopem na kwotę do 15 proc. płac przy pracownikach fizycznych, a do 26 proc. płac przy pracownikach umysłowych.

Jako ostatnia, najważniejsza, pozycja kosztów produkcji pozostaje koszt kapitału. Polityka naszego państwa była od początku nastawiona antykaptalistycznie; również i fiskalizm naszej polityki skarbowej nie sprzyjał szybkiej akumulacji kapitału. Niestety, nie się w tym zakresie dotąd nie zmieniło, choć opinia szerokiemi mas społecznych podlega pod tym względem od kilku lat zasadniczej ewolucji pod wpływem przykrych doświadczeń. Nic też dziwnego, że kapitały krajowe lokują się poza granicami państwa, uciekając z niego.

Okres pomyślności gospodarczej nie został też wykorzystany dla zreformowania naszej polityki kredytowej. W dalszym ciągu istnieje ustawowa stopa procentowa, w dodatku nie uważająca za lichwę u prywatnych osób tego, co za nią uważa u banków; istnieją kontyngensy i sztucznie niska stopa dyskontowa w Banku Polskim. Wszystko to wytwarza dwa rynki: jeden uprzywilejowany, o niższej stopie, który dysponuje kredytem na cele nawet o małej lub oddalonej produktywności, a drugi prywatny, niezorganizowany, wskutek tego niepomiernie droższy, na którym stopę podbijają jeszcze zdrowe i rentowne zapotrzebowania kredytowe, nie mogąc korzystać z rynku oficjalnego. W ten sposób na jednym rynku procent jest nieuzasadnienie niski, pozwalając na uruchamianie takich przedsięwzięć, które przy stopie, odpowiadającej ilości kapitałów w kraju, nie byłyby uruchamiane jako nie dość rentowne, — na drugim zaś rynku, pozbawionym kapitału i dzikim, przedsięwzięcia, które przy wolnym kształtowaniu się stopy procentowej mogłyby się doskonale rozwijać, muszą płacić nieproporcjonalnie wysoką stopę i nie mogą się utrzymać. W rezultacie osłabia się przez to tempo kapitalizacji, a przeciętna stopa procentowa jest wyższa, niż wynikałoby to ze stosunku podaży i popytu istniejących w kraju kapitałów.

W dodatku akcja kredytowa państwa szła w ostatnich latach wciąż po fałszywej drodze kierowania kapitałów, ściąganych za pomocą podatków i różnych opłat oraz z zagranicy, ku kredytowi długoterminowemu, przed obniżeniem kosztów kredytu krótkoterminowego. Wskutek tego

znowu zmniejszono tempo przyrostu kapitału w kraju, odwracając go sztucznie od celów pilnych, wysoko rentownych, do celów o małej lub oddalonej produktywności i rentowności. I tu znowu reforma w okresie kryzysu jest bardzo trudna do przeprowadzenia i ryzykowna. — poza kwestią ułatwień ogólnych dla kapitalizacji krajowej. Rezultaty jej też każą na się czekać dłuższy czas. Pamiętajcie zaś należy, że dopływ kapitału zagranicznego bez równoczesnego wzmocnienia kapitalizacji krajowej, jest w tym zakresie paljatywem, zawsze niebezpiecznym ze względu na wielką zmienność swych rozmiarów. Dopływ zaś kapitału tego za pośrednictwem państwa byłby tylko szkodliwy, gdyż nie opierałby się na momencie rentowności i ułatwiałby inflację kredytową.

W rezultacie, jak widzimy, koszty produkcji są u nas nieproporcjonalnie wysokie i ich obniżenie jest konieczne, jeśli ceny produkcji przemysłowej mają spaść tak, by mogła ona utrzymać i rozszerzyć swój zbył, a rolnictwo osiągnąć rentowność, umożliwiającą mu słuzenie za pole zbytu dla przemysłu. Równocześnie jednak widzimy, że obniżka najważniejszych pozycji tych kosztów wymagałaby obecnie heroicznego wprost wysiłków. Na dłuższą metę rzeczy biorąc, są one nieodzowne.

Lecz jeśli tego nie dokonamy w najbliższym czasie? Prawdopodobnie ogólno-swiatowa tendencja cen, wybitnie idąca ku zamknięciu nożyc przez obniżkę cen produktów przemysłowych, obniży automatycznie i nasze ceny przemysłowe, uderzając w najniższą pozycję kosztów produkcji — skoro inne nie dadzą się ruszyć — mianowicie w płace robotnicze. Wobec ich niskiego poziomu grozić to będzie bardzo poważnymi konsekwencjami społecznymi dla państwa, a nowymi ciężarami dla państwa i społeczeństwa, co może nas skłonić wówczas do wyżej wspomnianych heroicznego wysiłków.

Jeśli bez tych reform przez kryzys jakoś mimo to przebrniemy, to jako dziedzictwo po kryzysie pozostanie nam w każdym razie znacznie wolniejsze tempo powrotu do normalnych stosunków, niż w innych krajach, osłabienie na długie lata naszego rozwoju gospodarczego, pamiętać bowiem należy, że również i rzesze robotnicze są odbiorcą przemysłu. Pozycja nasza gospodarcza, a co zatem idzie i polityczna, będzie wówczas jeszcze słabsza, niż obecnie, w stosunku do całego świata, który przeprowadza obecnie gwałtowną obniżkę swych kosztów produkcji. Wyjdźmy z kryzysu stosunkowi jeszcze biedniejsi, niż jesteśmy.

Prof. dr. Edward Taylor.

Od redakcji: Powyższy artykuł zamyka cykl rozważań prof. Taylora na temat kryzysu gospodarczego w Polsce i sposobów jego rozwiązania. Uwagi znakomitego uczonego wniosły do dyskusji sporo momentów nowych, w tem ujęciu niespotykanych dotąd w publicystyce polskiej, które niewątpliwie wywołają odzwiek wśród znawców zagadnień gospodarczych. Głosom ich chętnie otworzymy łamy swego pisma dla dalszego, wszechstronnego oświetlenia doniosłych tych problemów.

## Spór o Gdynię

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Gdańsk, 23 lutego.

W Genewie zastanawiają się obecnie prawnicy nad kwestją uroszczeń Gdańska w stosunku do Polski w ogólności i Gdyni w szczególności.

Jak wiadomo, punktem zaczepienia nowej kampanji antypolskiej Gdańska jest pewien ustęp z orzeczenia, wydanego przez komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, lorda Hakinga w roku 1921. Orzeczenie, dotyczące spraw własności, kontroli, administracji i eksploatacji kolei znajdujących się na obszarze w. m. Gdańska, posiada punkt (VII), który brzmi:

„Rząd polski zobowiąże się robić pełny użytek z portu gdańskiego, chociażby w przyszłości Polska utworzyła inne porty na wybrzeżu bałtyckim”.

Punkt powyższy, który zdaniem najmiarodajniejszych prawników nie posiada znaczenia „res judicata”, po-

nieważ jurysdykcja wysokiego komisarza dotyczy tylko spraw, które mu przedłożyła jedna lub druga strona (Polska lub Gdańsk), natomiast spór, o którym zdecydował w dniu 15 sierpnia 1921 r. lord Haking, dotyczył, jak wspomniano, tylko spraw własności, kontroli, administracji i eksploatacji kolei znajdujących się na terenie w. m. Gdańska. Co najwyżej uważać można ten punkt za rodzaj zalecenia, na co nawet wskazuje forma, w którą ujęto życzenie komisarza. W oryginalnym zdaniu brzmi: „The Polish Government will engage to make full use of the Port of Dantzig...”. Forma „will engage”, czyli „zobowiąże się”, a nie „is engaged” — „jest zobowiązany”.

Na tej, tak słabej podstawie oparł swoje stanowisko senat gdański. W nocy z dnia 9 maja 1930 roku żądał od Polski prawa wyłącznego monopolu dla Gdańska i zupełnego „skasowa-

nia” Gdyni. Jak wiadomo na notę gdańską odpowiedziała Polska w dniu 19 lipca tego samego roku, poczem w dniu 26 sierpnia senat wystosował replikę, zaś w dniu 11 października Polska — duplikę. Obecnie wydają swoje opinie prawnicy genewscy.

Już w maju roku ubiegłego, po ogłoszeniu noty senatu gdańskiego, opinia polska wyraziła niepodzielne przekonanie, że wystąpienie senatu gdańskiego nie miało na celu obrony i rozwoju gospodarczych interesów portu gdańskiego, lecz było dyktowane przez Berlin, wyłącznie w celach politycznych.

Pełne potwierdzenie tej opinii znalazło się w dalszych notach, złożonych wysokiemu komisarzowi, tak ze strony gdańskiej, jak i polskiej. Obszerną analizę tych politycznych motywów zawiera źródłowa książka p. t. „Spór o Gdynię”, napisana przez A. Siebeneichena i H. Strasburgera. \*)

Gdy w odpowiedzi z dnia 19 lipca 1930 roku Polska wykazała, że Gdańsk przedwojenny był zaniedbywany celowo przez rządy Rzeszy i Prus i, że obecny swój rozwój zawdzięcza jedynie Polsce, senat gdański odpowiedział w replice, że „nie przykłada” specjalnej wagi do ściślejszego zobrazowania portu „gdańskiego oraz życia gospodarczego Gdańska w latach przedwojennych”, oraz „że kwestja, jakiego rozwoju doznał lub mógł doznać Gdańsk na skutek gospodarczej łączności z Polską, nie ma poprostu nie wspólnego z obecnym sporem”.

Jednym słowem próba wykręcenia się sianem. Dla Polski i całego świata dowód najoczywistszy, ponieważ w pierwszej skardze z dnia 9 maja 1930 roku senat gdański żalił się, że w okresie powojennym interesy gospodarcze ludności gdańskiej odniosły szwank i, że przed wojną Gdańsk „był ideałem portu”.

Równocześnie w replice gdańskiej znajdujemy nadzwyczaj znamienny ustęp, na temat zupełnie nowy. Gdańsk oświadcza, że „nie może zacieśniać polskiego życia gospodarczego” i przyznaje nam prawo korzystania z portów obcych, których używanie nie może być uwarunkowane albo przez położenie gospodarze, albo przez techniczną przewagę. Zastrzeżenie co do Gdyni pozostaje w nadzwyczaj kategorycznej formie: „Instrument gospodarczy drugiego portu Polski w Gdyni został jej przez umowy zabroniony, (?) a więc nie należy do instrumentów gospodarczych przyznanych Polsce przez istniejące umowy”.

Takie postawienie sprawy oznacza, że Polska ma korzystać tylko z portów niemieckich, bo o nich Gdańsk myśli. Polska wolno — co za łaskawość Gdańska — korzystać ze Szczecina, Hamburga i Królewca, może nawet z Tryjestu, ale nie wolno korzystać z Gdyni!

Bezczelność senatu gdańskiego — inaczej nie można tego określić — idzie tak daleko, że nietylko nie wolno dawać Gdyni tych przywilejów, które posiada Gdańsk, ale Polska ma uprawiać taką politykę, żeby cały handel zamorski Polski koncentrował się wyłącznie w Gdańsku. Odnośny ustęp repliki gdańskiej brzmi dosłownie:

„Gdańsk żąda, aby zaprzestano tego uprzywilejowania Gdyni i aby w każdym wypadku wszelkie taryfy kolejowe do i z Gdańska były tak ustalone, aby całkowity obrót towarowy morski został przyciągnięty do portu gdańskiego”.

Gdańsk żąda w najjaskrawszej formie przyznania mu stanowiska monopolowego i zamknięcia Gdyni. Senat gdański wie doskonale o tem, że Polska nigdy nie zgodzi się na to, ale umyslnie, jako narzędzie w rękach Berlina, wysuwa takie żądania, godzące w suwerenność Polski, żeby czynić nam trudności na terenie mię-

\*) A. Siebeneichen i H. Strasburger „Spór o Gdynię” str. 179, nakładem Instytutu Bałtyckiego, Toruń, 1930.

dzynarodowym i spowodować, tak u-  
pragnione przez Niemcy, ruszenie z  
miejsca sprawy „rewizji granic” z  
Polską.

Nawet historyk doby dzisiejszej  
przyznać już może, że ciepłość Pol-  
ski wystawił Gdańsk na bardzo cięż-  
ką próbę. Fob.

## Nadużywanie firmy urzędowej

Z prowincji donoszą nam o dalszych wypadkach nadużywania firmy urzędowej dla prowadzenia roboty o charakterze jednostronnie politycznym.

Tak np. świeżo szereg obywateli w Śremie otrzymał list od Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, — wzywający do zapisania się w poczet członków tego towarzystwa. Do listu dołączony jest blankiet deklaracji ze zobowiązaniem się do wpłacania pewnej składki miesięcznej. List rozsyłany był w kopertach, opatrzonych aż trzema pieczęciami: starostwa w Śremie, wydziału powiatowego w Śremie oraz pieczęcią: „Sprawa urzędowa wolna od opłaty pocztowej”. Mamy więc tu do czynienia z wyraźnym działaniem kosztem skarbu państwa, przez uchylenie się od opłaty pocztowej ze strony organizacji, nie mającej bynajmniej charakteru instytucji państwowej.

Dodać należy, że list powyższy wzywający do zapisania się w szeregi Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego rozesyłano głównie osobom ze sfer gospodarczych, uzależnionym w jakikolwiek sposób od miarodajnych czynników.

## Z powodu orzeczenia sądu apel. w Warszawie o uchwale krakowskiej

Jak wiadomo, sąd apelacyjny w Warszawie nie dopatrzył się w uchwale krakowskiego kongresu „centrolewu” obrazy Prezydenta Rzeczypospolitej. Warszawski „Robotnik” nazywa to orzeczenie „nowem, potężnym uderzeniem w obecny system rządów” i pisze:

„Zważmy, że ta rzekoma obraza Prezydenta była jednym z głównych powodów skonfiskowania uchwał kongresu i wszczęcia szeregu procesów przeciwko uczestnikom kongresu i redaktorom pism opozycyjnych. A po konfiskacie, wobec tego, że uchwała nie była znana, można już było dowolnie plotkować i błądować na temat obrazy Głowy Państwa i akcji „antypaństwowej” opozycji.

„Zważmy, że ta rzekoma obraza Prezydenta służyła za jedno z głównych „uzasadnień” Brześcia, że Brześć miał być karą doraźną m. in. właśnie za obrazę Prezydenta i że tym argumentem obóz rządowy szermował w okresie przedwyborczym w swej wyuzdanej walce z opozycją lewicową. Przecież nawet premier Ślawa, broniąc w swem oświadczeniu sejmowem Brześcia, powołał się m. in. również na obrazę Prezydenta.

„I oto sąd apelacyjny orzeczeniem swem burzy cały ten domek karciany, wznieiony ze strachu o wynik wyborów.

„Zastosowano taktykę, wobec której przeciwnik okazał się bezsilny, gdyż w swem arsenale środków wyborczych nie miał — i nie mógł mieć — ani konfiskat, ani Brześcia i t. p. „argumentów”.

„Po wyroku sądu w sprawie „bomb” — która okazała się, zgodnie z określeniem jednego z obrońców, „bombą wyborczą”, mamy nowy doniosły wyrok sądowy, demaskujący kłamstwa obozu rządzącego, jego metody wyborcze i walki z przeciwnikami politycznymi. Z biegiem czasu wyroków takich będzie coraz więcej”.

## Min. Schiele przeciw traktatowi handlowemu z Polską

Berlin, 24. 2. (PAT). Biuro Conté w związku z wczorajszą dyskusją w gabinecie Rzeszy podkreśla jako jedną z trudności, powstałych w toku dyskusji, na drodze do kompromisu fakt, iż min. Schiele przeciwia się ratyfikacji konwencji rozejmu celnego oraz traktatu handlowego z Polską. Inni członkowie gabinetu domagają się ratyfikacji. Kwestje te odgrywają w obradach wielką rolę.

Berlin, 24. 2. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: gabinet Rzeszy na posiedzeniu w dniu wczorajszym pod przewodnictwem kanclerza Brüninga zakończył obrady agrarno-polityczne. Powzięte przez gabinet uchwały uzasadniają będzie min. Schiele w exposé, które wygłosi dziś w związku z dyskusją nad budżetem min. wyżywienia i rolnictwa.





# Dziś walne zebranie Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Pozn.

Dzisiaj o godz. 19.30 rozpoczyna się w auli uniwersytetu poznańskiego walne zebranie „Bratniej Pomocy” S. U. P. W związku z zebraniem organizacje, wchodzące w skład Narodowego Komitetu Samopomocowego, wydały następującą odezwę:

### Koleżanki i Koledzy!

Sprawy organizacyjnej, zajmujących się materialnym położeniem polskiego akademika, a więc i Bratniej Pomocy, mogą być jedynie rozpatrywane na płaszczyźnie rzeczowej, pod kątem widzenia potrzeb szerokich rzesz studentów.

Na tem stanowisku stoi najpoważniejszy odłam młodzieży akademickiej, kierujący od szeregu lat Bratnią Pomocą, pod którego rządami organizacja ta rozrosła się w wielkie instytucje o rozgałęzionym zakresie działania.

Wegetują jednak wśród młodzieży akademickiej pasożytnicze grupki, niewiadomo skąd czerpiące rację swego istnienia, którym dotychczasowy stan terenu samopomocowego nie odpowiada.

Robią więc wszystko, co leży w ich możliwości działania, wykorzystując najdrobniejszą okoliczność, by w obecny układ stosunków wprowadzić rozstrój.

Zgodnie z ustaloną taktyką, stosowaną zawsze i wszędzie, grupki wspomniane również przy obecnych wyborach do władz Bratniej Pomocy U. P., wnoszą w spokojną atmosferę wrzaskliwą demagogię, tani frazes, szumnie brzmiące słowa, któremi chcą pokryć swą jałowość, bezprogramowość i pustkę ideową.

Narodowy Komitet Samopomocowy, skupiając organizację i żywioły, które od szeregu lat dają Bratniej Pomocy fachowy zarząd, potępia z całą bezwzględnością destrukcyjną robotę tych elementów, używających jako środka walki podstępnych i nieuczestnych oszczerstw.

Potępiamy surowo tych, którzy w sprawach ogólnych polskiej młodzieży akademickiej nie umieją zachować obiektywizmu, przenosząc swój własny interes ponad dobro instytucji.

Wyniki pracy, obecnie urzędujących władz Bratniej Pomocy, w całej rozciągłości zadają kłam rozsiewanym fałszom o gospodarce tej instytucji.

Dorobek ostatniego roku wyteżonej pracy jest ogromny.

Rozpatrując gospodarkę poszczególnych działów Bratniej Pomocy, wszędzie widzimy wielki postęp.

I tak wydział gospodarczy wykazał 200 tysięcy zł wzrostu obrotu, mimo że w ub. roku była stokroć korzystniejsza konjunktura z racji P. W. K.

Kolosalny wzrost wykazuje wydział m. in. w zakresie wydanych obiadów kredytowych i ulgowych (wzrost o 224 proc.). Również sekcja zdrowia wykazuje postęp. W r. b. rozchód tejże sekcji wynosi 44.360 zł wobec 39.180 zł z ub. roku.

Intensywną pracą obecnego zarządu dosadnie charakteryzuje działalność sekretariatu, przez który w r. b. przeszło 4.688 pism (w 1929 roku 3.830, 1928 — 2.929).

Sekcja pożyczkowa także powiększyła swój zakres działania. W r. b. wydano pożyczek na 75.631,51 zł (wzrost o 100 proc.).

Podkreślić należy jeszcze jeden fakt świadczący o sprawnym funkcjonowaniu i rozroście Bratniej Pomocy, a mianowicie powiększenie się liczby członków z 2.131 na 2.627 (co wynosi 60 proc. studujących).

Tych kilka danych, zaczerpniętych z działalności Bratniej Pomocy w r. b., dobitnie stwierdza, że okres sprawozdawczy był dla Bratniej Pomocy okresem bardzo pomyślnym.

Dla uzupełnienia obrazu trzeba dodać, że te wspaniałe wyniki osiągnięto w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego, który fatalnie zaciążył nad życiem gospodarczym państwa.

Jak w świetle tych suchych cyfr przedstawiają się ataki nieuczestnych grupki, jak wyglądają ich zarzuty, ich krytyka.

### Koleżanki i Koledzy!

Grupki, które dla doraźnej korzyści, dla ubocznych interesów, tendencyjnie przeinaczają fakty, usiłują w jak najciemniejszych barwach przedstawić gospodarkę zarządu Bratniej Pomocy, dostaną należytą odprawę na walnym zebraniu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że cały zdrowy ogół członków Bratniej Pomocy, pragnąc zapewnić rozkwit instytucji, poprze, zgodnie z ustaloną od lat tradycją, listę Narodowego Komitetu Samopomocowego, grupującą ludzi, mających konkretny program pracy, o party na długoletniem doświadczeniu.

Nieodpowiedzialne grupki, zaczynające się interesować losami Bratniej Pomocy w dniu wyboru jej władz, poniosą druzgocącą klęskę.

Zwycięży dziś na walnym zebraniu, tak jak dotychczas było, jednolity front organizacji wielkich, zasłużonych dla ogółu polskiej młodzieży akademickiej, bo nie może być zmarnowany dorobek wieloletniej pracy.

Zwycięży obóz rzetelnej pracy, który dał dowód, że potrafi znakomicie kierować Bratnią Pomocą.

Zwycięstwo do nas należy!

Narodowy  
Komitet Samopomocowy  
Poznański

Koło Międzykorporacyjne  
K! Magna Polonia. K! Lechia. K! Posnania. K! Surma. K! Chrobria. K! Balkia. K! Silesia. K! Corona. K! Heliona. K! Legia. K! Masovia. K! Quiritia. K! Mercuria. K! Slensania. K! Hermesia. K! Laconia. K! Primislavia.

K! Aesculapia. K! Auroria. K! Filomatia Posnaniensis. Korpus Zawisza Czarny U. P. K! Roma. K! Viritia.

Filarecja.  
Młodzież Wszechpolska  
Związek Akademicki.

UWAGA. Zebranie w auli uniwersyteckiej. Początek o godz. 19.30. Wstęp za okazaniem legitymacji Bratniej Pomocy, która ważna jest tylko łącznie z dowodem akademickim.

### Zeznania prezydenta i ławników

Św. Jarmulowicz, b. prezydent miasta, około godz. 10 min. 30 rano, przyjmował Czeplińskiego i Gronkiewicza i konferował z nimi około 15 minut. Świadek widział również Kaczyka w magistracie: raz idącego do pracy, a drugi raz o godz. 12.

Św. Szapiro, Braksator, i Nowakowski, b. ławnicy magistratu, potwierdzili alibi Czeplińskiego: widzieli go razem z Gronkiewiczem około godz. 10.30 w magistracie.

Cały szereg następnych świadków stwierdza alibi oskarżonych.

### Kim jest Siwek?

Jak wiadomo, akt oskarżenia opiera się głównie na zeznaniach niejakiego Siwka, byłego woźnego sądowego.

Kim jest ów Siwek, zeznaje świadek Podleski, sędzia. Siwek był woźnym w sądzie i został zwolniony za pobieranie pieniędzy za pisanie podań do sądu. Pewnego razu Siwek zobowiązał się jednemu z interesentów do napisania skargi apelacyjnej. — Choć wzięł pieniądze za tę usługę z góry, skargi nie napisał.

Siwek obiecywał ludziom protekcję w sądzie, przyrzekał wstrzymanie wykonania wyroku (!) i t. p.

Za urzędowania Siwka zginęły z sądu 4 rewolwery. Podejrzany w tej sprawie jest Siwek. Jeden z tych rewolwerów kazano Siwkowi odnieść do starostwa. Okazało się, że tego rewolweru w starostwie nie odebrano. Okazało się też co innego: że pokwitowanie starostwa zostało fałszowane.

Jak twierdzi świadek — podobne historie miał Siwek z innymi rewolwerami. (Między publicznością słychać szepty: dlaczego chodzi po wolności?).

Św. Dziemniakowski, sekretarz sądu, potwierdza te dane o głównym filarze oskarżenia, Siwku, które przedstawił już sądowi sędzia Podleski. Ale dodaje nieco też od siebie: oto okazuje się, że Siwek za napisanie skargi w sprawie cywilnej, wzięł zgóry zapłatę w formie weksla. Ale skargi nie napisał. L. weksla też nie zwrócił.

W pracy świadek się opuszczał. Po jego sprawkach, musiał się sąd z nim rozstać.

### Piąty dzień rozprawy

W piątym dniu procesu o strzały w Kasie Chorych w Częstochowie, przypadła kolej na owe anonimowe, które miała dostawać Bielobradkowa, świadek oskarżenia, która w czasie zeznań powiedziała sobie, iż często spotykała się z wywiadowcami policji w swej rodzinie.

Pierwszy zeznawał wywiadowca Rozbicki. Robił rewizję u Kaczyka. Broni nie znalazł.

### Jeszcze Siwek

Zeznawała następnie: matka Kaczyka oraz świadek Krupski, sekretarz sądu grodzkiego w Częstochowie. Opowiadał on, jak to na Siwka składane były liczne skargi za malwersacje, jakich dopuszczał się przy pisaniu podań do sądu. Prócz rewolwerów (o których mówiono wczoraj), świadek opowiada o zaginięciu weksli, które, załączane do sprawy — ginęły z akt.

### Anonimy

Zeznania o anonimach Bielobradkowej rozpoczyna jej siostra, mło-

dziutka, 19-letnia Grzywnowiczówna. Bielobradkowa zaczęła świadczyć na ulicy i mówi, że zaczęła ją na ulicy. Siostra pokazała też świadkowi jakąś kartkę, zapisaną ołówkiem, a zawierającą pogrożki. Bielobradkowa mówiła, że zanieś kartkę do policji. Zwróciłam uwagę, że kartka jest tak pognieciona, iż w policji nie zrozumieją, co jest na niej napisane. Wtedy siostra kazala mi przepisać kartkę. Przepisałam. Przy okazji, o całej tej sprawie opowiedziałam jednemu z lokatorów, Witkowskiemu. Witkowski prosił, żebym mu napisała parę słów na kartce. Napisała, a on zabrał kartkę i schował, mówiąc, że zanieś ją do sądu. Radził mi też, abym była cicho.

Sąd zarządza, aby Grzywnowiczówna napisała na sali. Podaję jej krzesło papier, ołówek i przewodniczący każe napisać na kartce adres siostry.

Po napisaniu przewodniczący wyjuje z akt anonim.

— Czy to pani pisała?

— Tak.

— A adres na kopercie?

— Tak samo.

— A dlaczego napisała pani na kopercie nie prawidłowo nazwisko siostry Wielobradek zamiast Bielobradek?

Świadek nie umie dać odpowiedzi (na sali silne napięcie).

### Bielobradkowa przyznaje, że anonim mogła pisać jej siostra

Na wniosek obrony zostaje przesłuchana dodatkowo Bielobradkowa. — Opowiada, jak jakaś pnienska zawiadomiła ją o liście, który do niej przyszedł, jak odpieczętowała go przy tej panience, jak, czytając zaczęła się śmiać, z czego panienka wywnioskowała, iż to jest list miłosny.

Przewodniczący: Czy poleciała pani siostrze przepisać list anonimowy?

— To jest wszystko nieprawda, to szczyt podłości brata i siostry.

— Więc siostra pani nie przepisywała listu?

— Przy mnie — nie.

Adw. Dąbrowski: I pani twierdzi, że to jest oryginał listu a nie kopia?

— Tak. Być może, że to siostra napisała, bo charakter pisma jest podobny. Ale nigdy tego jej nie polecałam.

Prokurator: Czy Witkowski jest w bliższych stosunkach z bratem i siostrą pani?

— Widziałam jak brat prowadził z nim rozmowę szeptem i patrzył na moje okno, czy nie podsłuchuję. Z bratem i siostrą nie żyję w zgodzie.

### Witkowski

Św. Witkowski potwierdza w zupełności zeznania Grzywnowiczówny. W treści anonimu, jak go informowała młoda panna, była pogrożka, coś o krwawej bojówce. Sprawa wyglądała poważnie, zapytałem więc, czy panna Helena mnie nie nabiera?. Ponieważ zaprzeczyła, postanowiłem dać znać do sądu, kiedy zacznie się proces.

Prokurator: Czy w związku z wypadkami w Kasie Chorych był pan aresztowany?

— Tak, siedziałem dwa dni i dwie noce.

Po zeznaniach świadków i zamknięciu przewodu sądowego zabiera głos prokurator.

# Przed wyrokiem w procesie częstochowskim

## Czwarty dzień rozprawy

### Alibi oskarżonych

W czasie rozprawy niedzielnej świadkowie obrony jeden po drugim stwierdzali alibi podsądnych.

Zeznania tych świadków, ludzi częstokroć poważnych, przemawiają za tem, że Czepliński był w magistracie o godz. 10.30, zaś Kaczyk przed godziną 12. Ponieważ zajście w Kasie Chorych rozegrało się mniej więcej o godz. 11, trudno przyjąć, by oskarżeni zdążyli pod gmach Kasy Chorych odległy o kwadrans drogi od gmachu magistratu.

Sąd teraz rozstrzygnie komu należy dać wiarę, czy świadkom oskarżenia (głównie Siwkowi i Rozbickiemu), co do których obrona grupuje materiały dla podważenia ich wiarygodności, czy też świadkom odwoadowym.

### W magistracie

Św. Chrząstek, urzędnik magistratu, spotkał Czeplińskiego o godz. 10 w lokalu P. P. S. Oskarżony wyszedł przy świadku, razem z sekretarzem związków zawodowych, Gron-

kiewiczem, do magistratu. O godz. 11.30 świadek spotkał jeszcze raz Czeplińskiego w II Alei i rozmawiał z nim.

Św. Gronkiewicz o godz. 10 razem z Czeplińskim wyszedł z lokalu P. P. S. O godz. 10.30 byli w magistracie, chcieli rozmawiać z prezydentem, ale był zajęty, czekali więc, potem uzyskali audjencję. Od prezydenta świadek z Czeplińskim poszli do pokoju ławnika Szpiry, gdzie spotkali Kruk-Strzeleckiego. Ławnicy wyszli, a świadek z Czeplińskim został jeszcze i rozmawiał z Kruk-Strzeleckim.

Przy wyjściu z magistratu, świadek rozmawiał z Kaczykiem i dowiedział się, że czeka on na konferencję z prezydentem. Na ulicy, po wyjściu z magistratu, świadek spotkał Czeplińskiego, który mówił mu, że idzie kupić palnik do „Primusa“.

Św. Szymański, woźny magistratu, około godz. 10.30 meldował Czeplińskiego i Gronkiewicza do prezydenta miasta.



Postowie B. B. odbywają lekcję karności politycznej.

















W niedzielę, dnia 22 lutego 1931 r., o godzinie 12 w nocy, zabrał nam Pan Bóg, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzoną Sakramentami św., naszą najukochańszą matkę, teściową, babkę, prababkę i ciotkę, ś. p.

z **Modrzejewskich**

# Helene Bilazewską

**Sodalis Marianus**

w 64 roku życia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, o godzinie 9-tej w kaplicy św. Florjana w Bydgoszczy, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do grobowca rodzinnego w Mielźnie, gdzie nastąpi inhumacja o godzinie 3 po południu.

W najcięższym smutku pogrążona  
**rodzina.**

Bydgoszcz, Poznań, Kołaczkowo, 23 lutego 1931 r.

nr 7858



Dnia 22 lutego 1931 r., o godz. 2 po południu zasnął w Bogu, opatrzone Sakramentami św., po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy brat, szwagier i wujek, ś. p.

## Antoni Mocek

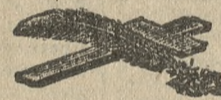
przeżywszy lat 40. Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 4 po południu z szpitala Miejskiego, o czym donosi

w smutku pogrążoną

**siostra z rodziną.**

Poznań, Koscin.

nr 27 938



Dnia 22 lutego r. b., o godz. 14,05 zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy narzeczony, ś. p.

## Antoni Mocek

w 40 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 lutego 1931 roku, o godz. 16 z kostnicy szpitala miejskiego na cmentarz farny przy ul. Bukowskiej.

nr 2914

W ciężkim smutku pogrążona

**narzeczona z rodziną.**

Poznań, dnia 24. 2. 1931.



Dnia 22 lutego zmarł podróżujący mój, ś. p.

## Antoni Mocek

W Zmarłym straciłem gorliwego i sumiennego pracownika. Cześć Jego pamięci.

**Pierwsza Poznańska Fabryka Margaryny Standard, wł. F. Abel.**

Poznań-Starołęka, 24. 2. 1931.

nr 2913



Dnia 23 lutego 1931 r. zmarła po długich cierpieniach, moja najdroższa żona, nasza ukochana matka i babka, ś. p.

## Marja z Dakowskich Skrzypczakowa

w 77 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 b. m., o godz. 16 z domu żałoby na cmentarz parafjalny w Opalenicy.

nr 27 995

W ciężkim smutku pogrążony

**mąż z rodziną.**



Dnia 23 lutego 1931 r. zasnąła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p.

## Felicja z Rawicz - Kieniewiczów Obtulowiczowa

żona em. sędziego i adwokata.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Śniadeckich 42 na cmentarz jeżycki.

nr 27990

**Mąż, synowie, synowa, wnuczka i rodzina.**



Dnia 22 lutego 1931 roku zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni współpracownik, ś. p.

## Antoni Mocek

W Zmarłym straciliśmy człowieka niezwykłych zalet duszy i serca. Śmierć Jego dotknęła nas boleśnie. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 b. m., o godz. 4 po poł., z kostnicy szpitala miejskiego na cmentarz farny przy ulicy Bukowskiej.

nr 28 002

**Mieczysław Garstecki z żoną**  
Fabryka Cukierków, al. Szwajcarska 12

W drugą rocznicę śmierci mej żony ś. p.

**Balbiny**

odprawi się

**msza św.**

w czwartek, dnia 26 b. m., o godz. 9 w kościele OO. Zmartwychwstańców na Wildzie, o czym zawiadamia

nr 27 978 Paweł Sitko.

**KINO WILSONA, Łazarz**

ul. Strusła.

Zachwycający i wzruszający

dramat

**„Żegnaj Mascotte“**

w roli głównej Liljana Harwey

Igo Sym. nr 28004



W niedzielę, 22 lutego 1931 r., zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek, ś. p.

## Jan Kalinowski

były urzędnik Państwowego Banku Rolnego przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 b. m., po poł. o godz. 5-ej, z kaplicy szpitala Dżakonisek.

nr 27 988

W ciężkim smutku pogrążeni

**żona z córką i rodzina.**

Poznań, Bychów.



W niedzielę, dnia 22 lutego b. r., o godzinie 3 w nocy, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza córka, siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

## Wiktorja Paszakówna

w 32 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 b. m., o godz. 4 po południu, z domu żałoby.

nr 27 904

W ciężkim smutku pogrążona

**rodzina.**

Nowe Miasto n/W., Wronki, Chojnice, Krzywiń.

Za szczerze dowody współczucia, wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie drogiej Zmarłej, ś. p.

## Eleonory Grześkowiakówny

składamy na tej drodze Ks. Red. Foreckiemu, Chórom, Gronu Nauczycielskiemu i Szkoły Pow. im. Wł. Jagiełły, Koleżankom, szczególnie p. Gundermanównie za ofiarę troskliwość podczas choroby Zmarłej, Rodzicom dzieci i Dzieciom, Gronu Naucz., pp. Urzędniczkom oraz Uczennicom Miejskiej Szkoły Handlowej, Krewnym i wszystkim Życzliwym serdecznie

nr 28003

## Bóg zapłać!

W imieniu strapionej rodziny

**Gertruda i Stanisław Kubisiakowie, Luboń.**







